Nr 157. **Kraków, 13 Lipca — Czwartek.** **Rok 1882.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy adresować do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata ... kategorya S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenie do Czasu (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 12 lipca.

Przegląd Polityczny.

W okręgu znaimskim, w którym skutkiem śmierci posła Foxa zawakował mandat deputowanego do Rady państwa, rozpoczęła się już silna agitacya wyborcza tak ze strony czeskiéj jak niemieckiéj. Ponieważ ludność słowiańska w tym okręgu nie jest tak liczną, aby mogła zapewnić zwycięstwo swojemu kandydatowi, zatem komitet czeski pracuje nad zapewnieniem sobie głosów niemieckiéj ludności konserwatywnéj. Gdyby zabiegi te powiodły się, w takim razie mandat poselski Foxa zostałby niezawodnie stracony dla zjednoczonéj lewicy. Należy jednak przygotować się w tym okręgu na zaciętą walkę wyborczą, o któréj rezultacie trudno byłoby już dzisiaj przesądzać.

W Switawie odbyło się w niedzielę zapowiedziane zebranie morawsko-niemieckiego związku przy rozwinięciu całego aparatu obliczonego na wywołanie w masach pożądanego efektu. Były więc uroczyste powitania, sztandary, czerwono-czarno-złote chorągwie, muzyki, salwy moździerzowe i tym podobne ornamenta. Po przemówieniu Pr. Fendla, który zdawał sprawę z czynności sejmu morawskiego, wystąpił na estradę główny aktor zebrania dep. Sturm celem scharakteryzowania obecnego położenia politycznego. Twierdził on, że Niemcom potrzeba spójni, jedności, która jest tem niezbędniejszą w chwili obecnéj, gdy Słowianie dążą „nie do równouprawnienia, lecz do panowania;" stronnictwo liberalne powinno zmobilizować się, ażeby mogło skutecznie prowadzić walkę przeciw Żydom, którzy im wypowiedzieli wojnę. Mówca potępił następnie zabiegi zmierzające do utworzenia stronnictwa ludowego, i krytykował przemówienie ks. Bismarka a zakończył frazesem: „Pod godłem jedności zwyciężymy. Jeśli kiedy, to obecnie mogą Niemcy powiedzieć o sobie, że w ich obozie jest Austrya!" W końcu zebranie przyjęło rezolucyę, w któréj oświadcza, że zgadza się najzupełniéj z deklaracyą klubu zjednoczonéj lewicy z d. 23 maja 1882, wyraża podziękowanie deputowanym morawskim za ich działalność i wypowiada nadzieję, że Niemcy austryaccy staną jak jeden mąż do odparcia niebezpieczeństw zagrażających jedności państwa i szczepowi niemieckiemu.

Jak już z telegramu wiadomo, ze minister spraw wewnętrznych Tisza wydał nowy okólnik do wszystkich władz, w sprawie przeszkadzania rozpowszechniania a względnie konfiskowania pism i druków antisemickich.

W Stęszewie w W. Księstwie Poznańskiem odbył się wiec katolicko-polski, z powodu znanej sprawy inspektora szkół Luxa. Około 200 osób zgromadzonych na wiec, wysłuchawszy mowy X. Dra Kanteckiego i Dra Szymańskiego, uchwaliło petycyę do naczelnego prezesa poznańskiego Günthera w przedmiocie szkół. Petycya podnosi głos przeciw wykładowi niemieckiemu w nauce religii i przeciw wykluczeniu języka polskiego ze szkół ludowych.

Podajemy dziś na właściwem miejscu ostatnią allokucyę Leona XIII, wypowiedzianą na konsystorzu kardynałów 4 b. m. Ojciec Śty wyraża w niej skargę na rządy, które stawiają przeszkody w obsadzaniu dyecezyi i odmawiają *exequatur* prekonizowanym biskupom. Lubo allokucya wymienia tylko rząd włoski, bo we Włoszech dwadzieścia dyecezyj jest nieobsadzonych; skarga ta odnosi się wszelako i do innych rządów, a mianowicie do rządu rosyjskiego, który mimo „szerokich obietnic" stawia ciągłe przeszkody obsadzaniu biskupów i trwa w utrzymaniu nadal systemu prześladowawczego wobec Kościoła. Ojciec Śty nie wymienił wprawdzie Rosyi, bo ugoda nie została dotąd stanowczo zerwaną; sam atoli fakt nieogłoszenia dotąd prekonizacyi biskupów polskich dowodzi, że nowe postawiono trudności i pozwala pociągnąć analogię między postępowaniem rządu włoskiego a rządu rosyjskiego wobec Kościoła.

Wczorajsza *Wiener Abendpost*, pisze o znaczeniu bombardowania Aleksandryi przez flotę angielską, co następuje:

„Zapowiedziane bombardowanie obwarowań Aleksandryjskich przez flotę angielską rozpoczęło się dziś rano, przez co rozwiklające się nad miarę przesilenie egipskie pochwycone zostało ku ostatecznemu stanowczemu rozwiązaniu. Najbliższym celem akcyi angielskiéj jest złamać wyniosłą hardość obecnych władców Egiptu i dać im nauczkę dobitną, która by ich skłoniła do uległości. Twierdzenie, jakoby Anglicy mieli zamiar wylądowania wojska i odcięcia siłom zbrojnym egipskim, tworzącym załogę Aleksandryi, drogi odwrotu do Kairu i zmusić je do poddania się, zaprzeczone są ze strony angielskiéj; zapewnił też Seymour konsulom europejskim, robiącym mu przed dwoma dniami przedstawienia, że operacye jego, jeśli się okażą potrzebnemi, zwróconemi będą jedynie przeciw obwarowaniom, a nie przeciw samemu miastu. Zważyć przytem jednak należy, że szerokość skali, na jaką zakreśla się zaczepka, nie zawsze zależy od samego zaczepiającego, ale i od rodzaju oporu, jaki stawi zaczepiony. Wrażenie, jakie sprawi bombardowanie w Egipcie, będzie niezawodnie ogromnem i być może, że podrażnienie fanatyzmu mahometańskiego sprowadzi takie nieoczekiwane kroki odwetu. Zdaje się nawet, że rzeczy przybiorą obrót, który dzisiaj nie daje się przewidzieć, i że sprawa egipska dostanie się w ręce burzliwych żywiołów. Wszystko to wpływa oczywiście na dalsze postępowanie w tej sprawie."

Z tej niepewności, na jaką skazuje się teraz kwestya egipska, a którą *Wiener Abendpost* ostatniemi słowy swemi zaznacza i od wypadków w Egipcie zawisła, wywieść nas dopiero mogą wiadomości, których oczekujemy. Do chwili kiedy to piszemy, wiemy tylko, że bombardowanie trwa dalej, i że się pod względem niszczenia obwarowań i demontowania dział odbywa skutecznie. Miasto samo zdaje się dotąd być nietknięte.

Konferencya nie będzie mogła powziąć stanowczych postanowień, dopóki się reprezentanci mocarstw z gabinetami swemi nie porozumieją, za tem wyczekiwać będą zapewne, przez czas jakiś, choćby krótki tylko, jak się zachowa Turcya wobec tej nowej fazy, w jaką wchodzi sprawa egipska. Dotąd wiemy tylko, że Sułtan powołując Saida baszę, zażądał, aby mu przedstawiono, co do załatwienia sprawy z zastrzeżeniem należytem interesów Turcyi uzna za potrzebne.

Ojciec św. Leon XIII na konsystorzu św. Kolegium kardynałów d. 4 b. m. wypowiedział allokucyę, którą podajemy w tłómaczeniu z tekstu włoskiego ogłoszonego w *Osservatore Romano*.

Ukochani Bracia!

Witamy w Was nowych Pasterzy powołanych do rządzenia każdy jedną cząstką owczarni Jezusa Chrystusa i cieszymy się widokiem wzrastającej liczby tych, którzy są powołani do podziału z Nami trudów Apostolskiego urzędu. Daje się dziś jak najsilniej uczuwać potrzeba świętych i godnych Pasterzy w Kościele Bożym, albowiem w obec niegodziwości i potęgi nieprzyjaciół walczących z religią i wiodących do zguby dusze, i wobec ciągłych trudności stających na przeszkodzie działaniu sług Bożych, w nich zamyka się cała potęga ducha prawdziwie kapłańskiego, cała roztropność umysłu oświeconego, cierpliwość duszy pełnej miłości chrześciańskiej i uczuć poświęcenia. Dlatego mianowanie nowych biskupów jest jednem z najtroskliwszych Naszych starań, a ciągłą najgorętszą naszą modlitwą *ostende quem elegeris* błagamy Boga, aby Nam wskazał, którzy są powołani przez Niego i według Jego serca. Mamy silną wiarę, że Pan wysłuchał i tym razem pokornych Naszych modłów; a wszystko każe się spodziewać, że dzieła Wasze w episkopacie wyjdą na chwałę Bożą, na korzyść dusz, na chlubę i pociechę Kościoła.

Widzimy pomiędzy Wami dostojnego prałata, którego wznieśliśmy do godności patryarchy Antyocheńskiego; godność tą jest nagrodą życia nieskazitelnego i pracowitego, zaczętego od lat młodych; jest ona uwieńczeniem długich i ważnych usług, złożonych Kościołowi i Stolicy Apostolskiéj na rozmaitych urzędach, które piastował z pilnością zasługującą na uznanie.

Z tych to przyczyn należałoby się spodziewać, ukochani Synowie, że znajdziecie otwartą drogę do spokojnego posiadania Waszych stolic, jak tego wymaga prawo i sprawiedliwość. Ale wobec tego, co się od niejakiego czasu dzieje we Włoszech, ogarnia Nas najwyższy pod tym względem niepokój. Jest jeszcze wielu biskupów, których mianowaliśmy, którzy atoli od kilku miesięcy, nawet od kilku lat oczekują, aby były usunięte przeszkody niedozwalające im udać się do swoich dyecezyj.

Nie bez przyczyny mówimy o przeszkodach i zawadach, jakie się przedstawiają; gdyż jeżeli nowo mianowani udadzą się na swoje nowe stolice, chociażby w charakterze prywatnym, należy wiedzieć, że są pozbawieni wszelkiego ludzkiego poparcia, zmuszeni ukrywać się w domach cudzych, wystawieni na to, aby być poznanymi i oskarżonymi, iż spełniali akta episkopalnego swego urzędu, że im nie jest przyznanem prawo, które im się należy, to też ich obecność znaczy to samo, co oddanie z dyecezyi powierzonego im zarządu. Otóż to właśnie należy mocniej opłakiwać; jeżeli bowiem niektóre z dyecezyj zmuszone są pozostawać długo bez pasterzy, wynikają z tego szkody dla wiernych, które ... Jak by to oceniano, gdyby najwyższa władza polityczna, zamiast oddać dowództwo wojska w ręce wodzów wybranych i uważanych za najzdolniejszych i zarząd prowincyi mężom uważanym za najzręczniejszych, musiała pierwej oczekiwać zezwolenia innego mocarstwa, któreby tego zezwolenia odmawiało, lub kazało nań czekać bez końca, nie dając żadnych słusznych powodów? Czyliżby się słusznie wtedy nie skarżono na uzurpacyę i nadużycie? Otóż tego właśnie My doznajemy w nominacyi biskupów włoskich: dwadzieścia dyecezyj oczekuje oddawna dotąd daremnie własnych pasterzy. Fakt ten jest cierniem najboleśniejszym w Naszem sercu; i musimy go tutaj wskazać, gdyż zawsze jest lepiej, jeżeli staje się rzeczą wiadomą, jak dla nas trudnym jest zarząd Kościoła i nieznośnem nasze obecne położenie.

Oby spodobało się Panu, spiesznie spuścić rękę swą pomocną i podać środki zaradcze. Tymczasem dla zagrzania Was do gorących modłów, udzielamy Wam ukochani Bracia z głębi duszy Apostolskiego błogosławieństwa.

Wypowiedziawszy powyższą allokucyę Ojciec śty, wymienił prekonizacyę następujących biskupów, którzy dotąd nieotrzymali rządowego *exequator*: Kardynał Lucido Maria Parocchi, prekonizowany arcybiskupem bonońskim d. 12 marca 1877 oczekuje na *exequator* pięć lat, mons. Maryan Palermo, biskup z Lipari, prekonizowany w marcu 1881, mons. Kajetan Blandini prałat S. Lucia de Milo prek. 1881, mons. Wincenty Berchiala arcybiskup Angliari prek. 1881, mons. Józef Camossa biskup z Melfi prek. 1881, mons. Antoni Pettinari arcybiskup z Urbino, prek. 1881, Bernard Pozuoli biskup z Nicorda prek. 1881, Józef Cepetelli biskup Ripatronsone prek. w marcu 1882, Eugeniusz Luzzi biskup Todi prek. w marcu 1876, Józef Stracchi biskup Cese; Rocco Anselmi biskup Vocera Umbra, Józef Gelli biskup Volterra, Dominik Mariannepli biskup z Poggia, Lucyan Saracani biskup z Poggia Mirtelo, Ludwik Bruno, biskup koadjutor z Ruvo, Rocco Leonasi, biskup koadjutor z Anglora, Franciszek Vibaliano, biskup z Nocera, Angelo Rossi, biskup z Cornetto i Civ tavechia.

Padły strzały armatnie pod Aleksandryą. Że dosięgną skutecznie fortów egipskich o tem wątpić nie można było, ważniejszą jednak jest polityczna doniosłość, jaką mieć mogą w tym wypadku kule angielskie.

Konferencya zebrana w Konstantynopolu, prędko przyniosła swoje owoce: zbrojną interwencyę Anglii w Egipcie, oraz to, cośmy nazwali pojedyńkiem między mocarstwami a Portą, wezwanie zawarte w różnobrzmiącej nocie, aby Turcya wystąpiła jako żandarm Europy nad Nilem, przeciw czemu ona stawia opór, zdawaćby się mogło, rozpaczliwy.

Zanim konferencya powzięła postanowienie co do akcyi zbiorowej w braku tureckiej, zaszły wymowniejsze od wszelkich rokowań, układów i formuł dyplomatycznych, fakta wojenne pod Aleksandryą. Interes angielski wyraźny, namacalny, pierwszorzędny, na który już kilkakrotnie przyszło nam położyć nacisk, okazał się silniejszym niż wszystko i zapanował nad położeniem, przerósł konferencyę, koncert europejski a przedewszystkiem nie skory do czynów dzisiejszy rząd angielski.

Strzały angielskie, które od wczoraj dały się słyszeć pod Aleksakdryą znaczą drogę do Indyj, a kto pierwszy zdobył się na działanie, ten w przyszłości prawdopodobnie zbierać będzie plon nad Nilem. W ostatniej chwili Francya nie poczuła w sobie dość odwagi, aby się przyłączyć do tego działania; czy zrozumiała, że z położenia rzeczy przeznaczoną tam jest dla niej fatalnie podrzędna rola; czy nie chciała zwracać przeciw sobie fanatyzmu ludności afrykańskich przez wzgląd na swoje afrykańskie posiadłości; czy nareszcie rząd francuski zadrżał przed odpowiedzialnością wobec pałającego żądzą pokoju społeczeństwa, dość że Francya stanęła w Port-Said na boku i przypatruje się wtedy, kiedy Anglia działa. Dostatecznie fakt ten naznacza przyszłe stanowiska dwóch mocarstw w Egipcie.

Skomplikowanem zaiste w najwyższym stopniu jest dzisiejsze położenie w Konstantynopolu i pod Aleksandryą. Konferencyi europejskiej przygrywają działa angielskie, a podczas gdy ona nie znalazła jeszcze wyjścia, one torują je sobie. Czy istotnie zaszedł wypadek konieczności *(force majeure)*, który wedle uchwał na pierwszych posiedzeniach konferencyi stambulskiej zapadłych, upoważnić mógł jedynie do odosobnionej interwencyi, trudno rozpoznać. Być może, że wytworzyła ją Anglia na to, aby mieć sposobność zaznaczenia i zadokumentowaaia swojego w Egipcie pierwszeństwa. W każdym razie, w tej chwili wszystko jest zakwestyonowanem, losy Egiptu, władza Sułtana, obrady konferencyi, porozumienie i wspólne działanie dwóch mocarstw zachodnich, powaga i moc koncertu europejskiego. Nie wiedzieć nawet, do kogo strzelają okręty angielskie, czy do Chedywa, czy tylko do Arabi baszy. Nareszcie zmiana ministeryum tureckiego dopełnia miary zagadkowości. Położenie to nie może trwać długo. Anglia dosyć jest silną i zbrojną w środki, aby pokonać opór Egiptu, skoro tego chce i do dzieła przystępuje.

Po ukończeniu jednak jego materyalnej strony, stanie na pierwszym planie polityczna kwestya. Prawdopodobnie Anglia nie zechce dziś już wystąpić wobec Europy bezwzględnie z czynem dokonanym i podda dalsze losy sprawy egipskiej orzeczeniu konferencyi, co jednak nawet chwilowo nie usunie wszystkich trudności wobec postawy negacyjnej, zajętej przez Turcyę. Połowiczne zażegnanie przesilenia, wytworzenie tymczasowego i kłopotliwego stanu rzeczy w Egipcie, oto zapewne najbliższa przyszłość, która się przeciągnie aż do chwili ostatecznego wielkiego rozwiązania. Ale już w tej przejściowej epoce Anglia będzie mieć za sobą siłę faktów spełnionych oraz śmielszej od innych inicyatywy.

Wszystko to jednak są tylko przypuszczenia, ale nic innego, prócz przypuszczeń, nie można stawiać tam, gdzie położenie rzeczy nietylko zaciemnionem jest dymem armat ale także, zagmatwanem nieporadnością dyplomacyi z jednej strony, krzyżowaniem się z drugiej najróżnorodniejszych interesów, niedobrze jednak określonych, ani jasno wytkniętych. Nie można też zapoznawać, że gdyby te przypuszczenia okazały się jutro mylnemi i gdyby przyszło Anglii pokusić się już teraz o stanowcze na własną korzyść rozwiązanie sprawy egipskiej, pociągnąćby to mogło za sobą doniosłe wypadki i wywołać sprawę wschodnię. Egipt, to nie Dulcigno albo Tunis, to zbyt ważny punkt na kuli ziemskiej, aby los jego ostateczny jednostronnie mógł być rozstrzygniętym.

Nietylko już z baczną ale z natężoną od wczoraj uwagą, śledzić będzie świat cały dalszego przebiegu wypadków, bo wie on, że skoro raz padły strzały, trudno dziś odgadnąć, dokąd sięgnąć mogą.

Śmierć jenerała Skobelewa, stała się więcej dla Europy nauczającą, niż były jego mowy. Sposób w jaki Rosya opłakuje jego stratę świadczy, iż streszczał on w sobie jej dążenia, żądze i namiętności. Osobny ukaz cesarza, mocą którego korweta wojenna ochrzczoną została nazwiskiem zmarłego jenerała, udział w pogrzebie rodziny cesarskiej, trumna wyniesiona z cerkwi przez W. Książąt, to niezwykłe hołdy oddane dzielnemu wojownikowi, to dowody, że dwór, że dom panujący liczyć się muszą z uczuciem przeważającem w społeczeństwie rosyjskiem, z tem uczuciem, które pomimo wewnętrznych wstrząśnień, walk i katastrof sprawia, iż Rosya staje zawsze frontem do zagranicy, że w najkrytyczniejszych chwilach nie zrzeka się przewodniej myśli, któ-

---

Sceny z odwrotu z Moskwy

w 1812 roku.

I.

Uwagi ogólne. Wyjście Napoleona z Moskwy.

(5) (Dokończenie).

Była to jednak tylko akademicka rozprawa. Postanowienia żadnego jeszcze w tej chwili Napoleon nie miał. Na przypadek tylko odwrotu kazał rannych i chorych wywozić z Moskwy do Możajska, gdzie po bitwie pod tem miastem urządził wielki szpital, Junotowi eskortowanie tych biedaków poruczył. Z powzięciem zaś decyzyi stanowczej czekał na odpowiedź Aleksandra. Tymczasem już pierwszy śnieg i mróz zawitał do Moskwy d. 13 października, a 15go upłynęło dziesięć dni od wyprawienia ks. Wołkońskiego do Petersburga. W tym terminie odpowiedź miała przyjść i Napoleon wysłał Lauristona do Kutuzowa, ażeby się dowiedzieć, czy jest i jaka jest? Kutuzow odpowiedział, że jeszcze jej niema, ale niebawem przyjdzie i on sam da o niej znać. Odebrał był jednak odpowiedź, która mu przykazywała nie wchodzić w żadne rokowania z Napoleonem, łudzić go tylko tak długo, jak mu potrzeba będzie, ażeby przygotować się do zaczepnego działania i to działanie jaknajprędzej rozpocząć.

Napoleon dał się jeszcze łudzić do ostatniej chwili. Wprawdzie dla uspokojenia swoich marszałków, z którymi miewał codziennie narady, a może i dla uspokojenia tego wewnętrznego, instynktowego głosu, który najbardziej zaślepionych ostrzega o niebezpieczeństwach, jakie sobie gotują, kazał czynić przygotowania do odwrotu, ale rozkazy wydane rano odwoływał wieczór, plany codzień zmieniał, nie mogac się zdecydować na żaden, jednego dnia dyktował rozporządzenia do odwrotu na Woskreseńsk, Wołokołomsk, Żubków, Biełoj do Witebska, drugiego dnia nie myślał już iść dalej jak do Kaługi, pobiwszy Kutuzowa pod Tantynem, gdzie obozował. Zarazem rozkazywał umocnić i uzbroić Kremlin, jak gdyby zamyślał przezimować w Moskwie, a w gruncie jedną tylko miał w głowie myśl stałą, i od niej widocznie oderwać się nie mógł, to jest, że Aleksander w końcu się skłoni do ugody z nim i że wojna się zakończy traktatem jakimkolwiek, ale datowanym z Moskwy. W tym tak nieszczęsnem złudzeniu, które wszystkie siły jego ducha ubezwładniało, był jeszcze d. 18 października, gdy odbywał na placu kremlińskim przegląd korpusu Neya, sprowadzonego do rozmiarów dywizyi, gdy usłyszano z daleka głuchy huk dział. Napoleon zajęty swoim przeglądem, nie zważał nań, zwłaszcza, że między dwoma walczącemi wojskami było słownie umówione zawieszenie broni; Duroc go dopiero ostrzegł, że walka toczy się niewątpliwie w okolicach Winkowa, gdzie stał Murat z księciem Józefem, który był pod rozkazami króla Neapolitańskiego. Napoleon zbladł, ale niechcąc dać poznać ile go ta wiadomość wzruszyła, prowadził dalej przegląd.

Wkrótce przybył z pola bitwy młody adjutant Berenger z doniesieniem, że Murat został napadnięty przez całą armię Kutuzowa, która wyszła nagle z lasu i uderzyła na nieprzygotowanych Francuzów, rozbiła przednią straż i pierwszą linię, zabrała 12 dział, mnóstwo jaszczyków, furgonów z bagażami, że dwóch jenerałów i około 4000 żołnierzy poległo, że nakoniec król ranny i oskrzydlony.

W rzeczy samej część wojska francuskiego pod dowództwem Murata, do której należała cała niemal francuska jazda, była w największem niebezpieczeństwie. Lecz ocalił ją książę Józef, ostrożniejszy od dowódzców francuskich, który czuwał na swoim posterunku nad całą armią Napoleońską, gdy Francuzi wywczasowywali się ze zwykłą sobie lekkomyślnością, ufając w grzeczność Kutuzowa, że nie naruszy rozejmu, opartego na słowie. Powstrzymał on zwycięzki pochód moskiewskiego wodza i dał czas Muratowi zebrać w szyki, co można było jazdy, i rozpędzić rozpacznemi szarżami kawaleryę Denisowa Orłowa. Pola bitwy utrzymać nie było podobnem wobec takiej masy nacierającego wojska rosyjskiego, wypoczętego i wzmocnionego; lecz odwrót polskiej piechoty, zarządzony przez jen. Kniaziewicza w trzech czworobokach do Woronowa, liczą mistrze sztuki wojennej między najpiękniejsze manewra tej smutnej kampanii. Wszakże tę nową sławę opłacił korpus polski, jak zwykle, ciężkiemi ofiarami. Jen. Fiszer, szef sztabu księcia Józefa, zginął; książę Sułkowski został raniony, i około 500 żołnierzy naszych poległo.

Grom ten, spadły pod Winkowem na Francuzów, obudził nakoniec Napoleona z letargu, w jaki popadł po pożarze Moskwy. — Idźmy do Kaługi — wykrzyknął kończąc swój przegląd — i biada tym, którzy nam drogę zajść zechcą.

Niestety, było to już zapóżno na pogróżki, z których wojsko rosyjskie śmiać się tylko mogło; ale w kilka chwil wydał Napoleon sto rozkazów ogólnych i szczegółowych do wymarszu z Moskwy, i nazajutrz główna masa francuskiego wojska opuściła tę spaloną stolicę. Nie chciał cesarz francuski opuścić jej zupełnie. Pycha jego nie pozwalała mu na to. Zostawił w Kremlinie marszałka Mortiera z 10 tysiącami wojska, z których 4000 młodej gwardyi, dla pokazania, że jest jeszcze panem Moskwy i że wróci do niej, kiedy mu się podoba. Przykazał wszakże Mortierowi podłożyć miny pod cały Kremlin, ażeby mógł na dany rozkaz w jednej chwili wysadzić w powietrze tę starodawną cytadelę carów.

Wojsko francuskie wyszło z Moskwy w takiejże liczbie, w jakiej do niej weszło, nawet wypoczęte i orzeźwione; ranni w znacznej części wyzdrowieni, wrócili do szeregów, tak, że straty dni pierwszych i ta, którą poniósł Murat pod Winkowem, były pokryte. Jeden tylko korpus księcia Józefa, ciągle na straży wielkiej armii, poniósł straty niepowetowane i zmniejszył się do 5 tysięcy ludzi. Lecz jeżeli piechota francuska nieźle jeszcze wyglądała, to jazda, prócz tej, która wchodziła w skład gwardyi, po ostatnich stratach pod Winkowem już za nic liczyć się nie mogła; w ogóle wszystkie konie resztek tej jazdy, artyleryi, pociągów podobne były do szkieletów.

Armia szła w porządku, ale za nią ciągnęły nieskończonym sznurem tabory wszelkiego rodzaju: naprzód ogromny tabor artyleryi z przyrządami i amunicyą na 600 dział, a dalej inny tabor z taką masą bagażów, jakie widziano chyba — powiada Thiers — w wiekach barbarzyńskich, kiedy ludy całe wynosiły się z dawnych swoich posad i szły na wyszukanie nowych. Widziano tam kocze, karety, *dróżki*, kibitki wywożące chorych i całą ludność francuską, która osiadła była w Moskwie, a teraz uciekała przed zemstą Moskali; dalej wozy wszelkiego rodzaju, napełnione worami mąki, wiktuałami, ubiorami, sprzętami i wszystkiemi łupami z Moskwy.

Te wozy szły po sześć rzędem, ale mnogość ich była taka, że zaczęły wychodzić z Moskwy ze świtem i nie przestały jeszcze wychodzić aż do późnej nocy, i zajmowały parę mil drogi.

Widowisko to było dziwne i zastraszające, bo każdy zimno patrzący na rzeczy pytał sam siebie, co nastąpi z takiemi taborami w razie napadu nieprzyjaciela. Marsz tak był powolny, że pierwszego dnia armia zaledwie trzy francuskie mile, (to jest 12 kilometrów) uszła. Dokąd zaś szła, tego jeszcze sam Napoleon dobrze nie wiedział. To było tylko pewnem, że szła na zgubę. Był to już prawdziwy początek końca.

Juliusz Falkowski.

rą tak głośno przed kilkoma miesiącami wypowiadał na każdem miejscu i o każdej dobie Skobelew. To pod nową formą dawny niezaprzeczony tyle razy wypróbowany patryotyzm rosyjski, pełen pożądliwości i nienawiści, namiętny a przecież silny i potężny, a tem niebezpieczniejszy, że gdzieindziej osłabł lub wygasł. Z tym patryotyzmem, który dziś objawia się przy trumnie zmarłego wojownika, a zwłaszcza apostoła panslawizmu, Europa liczyć się musi pomimo rozstroju Rosyi, a bodaj czy on nie będzie raz jeszcze balsamem co zagoi rany wewnętrzne. Jeżeli jest jeszcze w Rosyi coś żywotnego i coś dodatniego, to niezawodnie uczucie, które każe Rosyanom wobec świata podnosić do wysokości narodowej straty śmierć Skobelewa. Uczucie to objawia się przesadnie ale niemniej wyraźnie i dobitnie. Bądź co bądź, to przestroga najwyraźniejsza, że rzeczników przewodniej myśli Rosyi nie braknie nigdy, bo za niemi stoi społeczeństwo. Rosyanie pozostaną też w tem znaczeniu panslawistami, a nie staną się nigdy kosmopolitami. Jenerał Skobelew zuchwałością słowa, podobnie jak Arabi basza zuchwałością postawy, przeraził Europę, wprowadził ją w zadumienie i wywołał jej ataki nerwowe. Dwóch ludzi śmiałych zdołało, każdy w inny sposób, wstrząsnąć Europą. Były to opatrznościowe przestrogi i opatrznościowe przerwanie drzemki cywilizowanego świata. Z tego powodu można powiedzieć, iż szkoda że już nie ma Skobelewa. Skobelewy i Arabi basze potrzebni są dziś, aby obudzić czujność Europy; bo ona gdy przestaje się lękać, przestaje czuć i myśleć.

Niebezpieczniejszem też dla niej jest spokojne, wytrwałe, ciche a konsekwentne działanie w kierunku, którego hałaśliwym objawem były mowy Skobelewa. Że to działanie nie ustanie, że znajdą się zawsze w Rosyi ludzie, którzy je podejmą, na to mamy dowód w objawach i manifestacyach około trumny Skobelewa, bo świadczą one, że wrogie uczucia zawarte w słowach rzuconych przez niego w twarz sąsiadom Rosyi, są w krwi społeczeństwa rosyjskiego, są ducha jego wyrazem.

Z końcem sierpnia otwartą zostanie Wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu. W kraju rolniczym każda podobna wystawa nie tylko jest uroczystością ale znaczącym i nauczającym wypadkiem, epoką w jego życiu i rozwoju. Dzisiaj wobec programu gospodarsko ekonomicznego, wobec dążenia do podniesienia bytu materyalnego, nabiera Wystawa Przemyska podwójnej a nie małej doniosłości, staje się ona poniekąd ogniwem i czynem zarazem na drodze obranej przez kraj. Dla tego też budzić musi i budzi żywe w całem naszem społeczeństwie zajęcie, które niewątpliwie objawi się nadzwyczaj licznym udziałem tak wystawców jak publiczności. Zachęcać do niego nie potrzeba, Wystawa bowiem będzie tylko jedną stacyą na drodze po której kraj postanowił kroczyć wytrwale, konsekwentnie i nieznużenie dla własnego dobra i z której nie zejdzie tak wobec rządu, jak też innych ziem polskich, lepiej i szczęśliwiej pod względem bytu materyalnego uposażonych. Nie pozostaje nam zatem jak tylko wyrazić dla Towarzystwa Rolniczego Galicyjskiego, którego żywotność i energię nie raz już mieliśmy sposobność podziwiać, szczere uznanie i wdzięczność, że doprowadza do skutku Wystawę Przemyską, że tem samem nie tylko słowami popiera krajowy program i że go rozwija. Dodamy gorące życzenie aby Towarzystwo Rolnicze krakowskie dołożyło wszelkich ze swej strony starań, dla podniesienia doniosłości i ważności Wystawy a to nie tylko zachęcając ale także ułatwiając w niej udział na szeroką skalę, powiatów należących do jego zakresu działania. Mniemamy że w tej mierze zwłaszcza Towarzystwa Okręgowe winny rozwinąć należytą czynność.

Co się nas tyczy powitamy Wystawę Przemyską jako prawdziwą w dzisiejszych czasach uroczystość narodową, w której też wziąść udział jest istotnym obywatelskim obowiązkiem.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 11 lipca.

(§§) Z subwencyi rządowej, wyznaczonej na podniesienie chowu bydła w Galicyi, przypadająca w tym roku do wypłaty druga rata, wynosi, jak pierwsza 50,000 złr. Trzecią ratę stanowi reszta, t. j. 35,000 złr. Ministerstwo zapytało komitet Towarzystwa gospodarskiego, czy nie możnaby zmienić rat w ten sposób, żeby w tym roku asygnowano tylko 35,000 złr., a za to za rok przyszły 50,000 złr. Komitet stanowczo sprzeciwił się tej propozycyi, oświadczając, że wobec wydanych dyspozycyj i zaprowadzenia obor zarodowych oraz stacyj buhajów, zmiana taka musiałaby wyjść na niekorzyść kraju, sprowadzając pewien przewrot w zorganizowanej już czynności. Ministerstwo, jak się zdaje, trwa w błędnem mniemaniu, że komitet Towarzystwa gospodarskiego nie umiał, czy nie chciał zużytkować całkowicie pierwszej raty subwencyjnej w czasie właściwym. Nazywając to mniemanie błędnem, tem samem prostuję moją wiadomość podaną niedawno w tym duchu. Tymczasem pokazało się, że na komitecie nie cięży żadna wina. Dopiero 16 listopada 1881 otrzymał on asygnatę na pierwszą ratę subwencyjną, więc naturalnie nie mógł do nowego roku wydać pieniędzy w sposób zgodny z celem. W ciągu listopada i grudnia można było tylko przystąpić do utworzenia obor zarodowych krajowego bydła i rzeczywiście utworzono trzy takie obory. Zaraz z brzaskiem wiosny w marcu b. r. wyprawił komitet swoich delegatów na Morawę celem zakupienia bydła, z którego powstały dwie obory zarodowe. Wysłano potem delegatów dla zakupienia bydła w Pinzgan dla jednej obory, a w kwietniu do Szwajcaryi dla zakupienia bydła rasy berneńskiej, która zajmuje 6 obor zarodowych. Zakupna te wyczerpały fundusze, a pozostaje jeszcze do utworzenia 8 obor zarodowych. Potrzebną więc jest cała rata subwencyi (50,000) tem więcej, że funkcyonuje już 236 stacyj buhajów, za które płacić trzeba.

Kwestya ustanowienia inspektora krajowego dla nadzorowania obor zarodowych i stacyj buhajów została szczęśliwie rozwiązaną. Funkcye inspektora pełnić będzie referent spraw chowu bydła w komitecie Towarzystwa gospodarskiego p. Brener, dopóki nie przysposobi się do tego kandydat odpowiedni. Wybrano już takiego kandydata, docenta szkoły Dublańskiej Dra Kruszyńskiego, który w tym roku za subwencyą komitetu objeżdżać będzie kraj celem poznania stosunków chowu bydła, a w przyszłym roku za subwencyą, którą mu ks. Sapieha zapewnił, w takim samym celu odbędzie podróż za granicę. Jako inspektor p. Kruszyński pełnić będzie funkcye swoje pod kontrolą komitetu i referenta spraw chowu koni.

Stosunki X. Jana Naumowicza z ludem wiejskim nietylko koło Skałatu lecz i w dalszych okolicach były tak rozgałęzione i ścisłe, że pod tym względem może nie ma drugiej osobistości w kraju, która mogłaby iść z nim w zawody. Posterunki żandarmeryi, których relacye czytano onegdaj w sądzie, stwierdziły, że wiadomość o uwięzieniu X. Naumowicza rozległa się daleko po wsiach i wszędzie sprawiła sensacyę. Jestto godny uwagi przykład, jak wiele osiągnąć można na tem polu wytrwałą pracą. Gdyby X. Naumowicz z tą wytrwałą pracą połączył był cel dodatni w duchu zgody społecznej, politycznej i kościelnej byłby niezawodnie nierównie większe osiągnął rezultaty. Niedawno urzędnik krajowy lustrujący zarząd majątkowy gminy Ułaszkowce, zastanowił się uważniej nad kilku stosunkowo znacznemi pozycyami pod napisem: Na podróż do adwokata w Skałacie. Badając zwierzchność gminną doszedł w końcu, że tym adwokatem w Skałacie jest X. Jan Naumowicz. Z tak dalekich stron zatem udawano się do niego po radę! Czy udawano się po radę prywatno prawną, czy polityczną np. z powodu wyborów i t. p. o to nie chodzi, dość, że X. Naumowicz był dla ludu wiejskiego w znacznym promieniu od Skałatu wszystkiem, lekarzem, adwokatem, doradcą gospodarskim, prawnym i t. d.

Nie chcę tu bynajmniej uchybić Dr Iskrzyckiemu, ale zaznaczyć muszę, że nigdzie a nigdzie nie ozwał się głos, któryby przewodniczącemu trybunału radcy Budzynowskiemu zarzucił zbyt popędliwe działanie. P. Budzynowski miarkował się długo, wyczerpnął wszystkie środki i w końcu uznał wykluczenie Dr Iskrzyckiego za konieczność. Obwinieni bynajmniej nie mają żalu do p. Budzynowskiego, chociaż niezawodnie umieli cenić zapał z jakim Dr Iskrzycki występował w ich obronie. Spodziewać sie można teraz szybszego toku rozprawy, której długie trwanie jest pod każdym względem niepożądane.

Wiedeń 11 lipca.

W tym samym dniu, w którym gabinet hr. Taaffego wydał rozporządzenie w sprawie egzaminów rządowych na uniwersytetach praskich, w téj właśnie chwili, kiedy rząd bez ogródek uznał język niemiecki za język państwowy, zarzuca rządowi jeden z najwybitniejszych naczelników dawnéj partyi konstytucyjnéj, że rząd uciska Niemców, że kraj czeski chce zczeszczyć a Austryę zesławianizować. Widocznie p. Sturm nie wiedział jeszcze nic o owem rozporządzeniu w chwili, kiedy do członków swej partyi przemawiał w Switawie (Zwittau), a może też nie chciał uwierzyć w egzystencyę owego rozporządzenia; widocznie nie wiedział także p. Sturm o niechęci, z jaką naród czeski przyjął owe rozporządzenie, gdyż w razie przeciwnym przemawiałby zapewne inaczéj. Zresztą nie powiedział dep. Sturm w swéj mowie nic nowego, powtórzył tylko kilka znanych frazesów, które już dziś żadnego nie mają znaczenia, a w słuchaczach nie budzą nawet zajęcia.

Największą jednak klęskę poniósł dep. Sturm w wycieczkach swych przeciw Dr Fischhofowi. Powiedział bowiem, że Dr Fischhof opuścił Wiedeń z rozczarowaniem, bo zapatrywania marzyciela z Emmersdorf nie znalazły tam urodzajnego gruntu. Tymczasem odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie wyborców 5go okręgu wiedeńskiego, którzy z uwielbieniem powitali nową partyę ludową i powzięli następującą rezolucyę: „Zgromadzenie wyborców 5go okręgu wiedeńskiego przyjmuje z najwyższem zadowoleniem myśl utworzenia nowéj partyi ludowéj, zapewnia zacnych mężów stojących na jéj czele o swéj niezmiennéj sympatyi a z największem oburzeniem potępia wszelkie przeciw niéj wnoszone zarzuty." Decyzya taka, powzięta przez kilkuset obywateli jednego okręgu ma większe znaczenie, niż czcze frazesy, i świadczy aż nadto wymownie, że Dr Fischhof nie ma powodu użalać się na lud niemiecki.

Jenerał Skobelew.

Śmierć Skobelewa jest dla Rosyi wypadkiem tak pierwszorzędnéj ważności, że absorbuje dziś wszystkie inne i dzienniki przepełnione są od góry do dołu Skobelewem wyłącznie. Z mnóstwa tedy szczegółów, jakie podaje prasa petersburska i moskiewska o życiu, czynach, śmierci i pogrzebie „największego po Suwarowie i Kutuzowie bohatera rosyjskiego," z mnóstwa poświęcanych mu przez każdy organ prasy artykułów pochwalnych i panegiryków, wyjmujemy szczegółowo parę, aby uzupełnić zarys panującego dziś w Rosyi powszechnego żalu jak w prywatnych, tak i w rządowych kołach.

I tak: na pogrzeb Skobelewa wyjechali z Petersburga, oprócz reprezentanta carskiego, ministro dworu ks. Woroncowa-Daszkowa, Wielcy książęta Mikołaj i Aleksy, książę Leichtenberski, minister wojny Wannowski, tudzież deputacye od pułków gwardyi: kawalergardów i huzarskiego Grodzińskiego i od Mikołajewskiéj akademii sztabu jeneralnego.

Nowoje Wremia donosi, że w kołach literackich petersburskich powstała myśl uczczenia pamięci Skobelewa wydaniem popularnéj jego biografii dla bezpłatnego rozdawania żołnierzom całéj armii i rozesłania do szkółek ludowych wiejskich i miejskich w całéj Rosyi.

Tenże dziennik powiada, że sfery wojskowo w Petersbugu powzięły projekt utworzenia w drodze składek prywatnych funduszu stypendyalnego imienia Skobelewa, celem utrzymania jednego ucznia w Mikołajewskiéj akademii jeneralnego sztabu, w któréj się kształcił zmarły jenerał.

Inne dzienniki podają wiadomość o zorganizowaniu się w Petersbergu komitetu celem zbierania w całym kraju składek na wzniesienie Skobelewowi pomnika „godnego talentów i zasług znakomitego jenerała i wielkiego patryoty rosyjskiego."

W Moskwie we wszystkich literalnie cerkwiach, których, według tradycyi ludowej znajduje się w tem mieście „czterdzieści czterdziestek" (*Sorok sorokow*), odprawiają się ciągle, aż do wywiezienia zwłok jenerała do rodzinnego grobu we wsi Spaskoje, uroczyste nabożeństwa żałobne i to, jak jest w zwyczaju w cerkwi prawosławnej, od rana do nocy bez przerwy.

D. 8 lipca, w sobotę po południu, ciało Skobelewa poddane zostało sekcyi anatomicznej, a następnie balsamowane. Czynności tej dopełnili dwaj profesorowie moskiewskiego uniwersytetu Naiding i Zeirnow, w asystencyi głównego medyka 4go korpusu armii Giełtowskiego, tudzież przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i policyjnych. Sekcya wykazała, że Skobelew zakończył życie wskutek paraliżu serca i płuc.

Zabalsamowane ciało włożono do trumny metalowej, którą najprzód w tymże samym hotelu ustawiono na katafalku, przykryto złotą lamą i osypano kwiatami i wieńcami, których w wielkiej obfitości dostarczyły różne korporacye i mieszkańcy Moskwy, potem zaś (w poniedziałek rano) przeniesiono w wielkiej paradzie do cerkwi, zwanej „Trech Swiatitielej" (trzech świętych), znajdującej się przy ulicy Riazańskiej, u „krasnej" bramy. Eksportacyi zwłok asystowały wyższe władze cywilne i wojskowe, oddziały wojska wszelkiej broni i wielkie tłumy publiczności. Ze znakomitości literackich widziano między innymi: Aksakowa, Grygorowicza i Niemirowicza. Przy zwłokach, złożonych w cerkwi na wysokim ozdobnym katafalku pod baldachimem, straż honorową trzymać będą adjutanci zmarłego jenerała, naprzemian z oficerami jeneralnego sztabu, tudzież żołnierze różnej broni.

Przytoczyliśmy wczoraj głosy niektórych dzienników petersburskich nad grobem Skobelewa. Dziś jesteśmy w stanie przytoczyć w streszczeniu wystąpienia prasy moskiewskiej z tegoż powodu:

Ruś Aksakewa powiada: „Skobelew umarł! Zgasła nasza sława narodowa, nasza nadzieja! W pełnym rozwoju sił i znakomitych talentów, kiedy, zdawało się, stał u progu jeszcze świetniejszej przyszłości, zakończył życie człowiek, który miał być chlubą Rosyi i obroną przeciw wszystkim wrogom zamyślającym o naszej zgubie. Samo imię Skobelewa warto było tyle, co całe armie, to też strata jego dotknie nie tylko świat rosyjski, ale i cały świat słowiański, ci zaś, którzy gotowali podkopy pod Rosyą i pod słowiaństwem, o! jakże tryumfować i cieszyć się będą."

Moskowskija Wied. mówią: „Rosyjska armia, a z nią i cała Rosya straciły wielką siłę w zmarłym Skobelewie. Szybko i wysoko wzniósł się on w swym locie orlim, ale zdawało się, że dopiero sił swych próbuje, aby wzlecieć bardzo wysoko, ku zdumieniu całego świata." W końcu tenże dziennik oświadcza, że nie długo przed śmiercią Skobelew złożył w jego redakcyi swoje pamiętniki tudzież plany swej ekspedycyi achałtekińskiej z których redakcya nieomieszka zrobić wkrótce użytku publicznego.

Sowriemiennyja Izwiestija czynią uwagę, że od czasów Suwarowa nikt z jenerałów rosyjskich nie miał takiej miłości u ludu i u żołnierzy, jak zmarły Skobelew; imie jego stało się legendowem prawie, a urok tego imienia był taki, że starczył za krocie bagnetów, gdyż każdy żołnierz wierzył w to, jak w dogmat, że pod dowództwem Skobelewa nie można przegrać bitwy. Taką ufność wzbudzać w podwładnych umieli tylko wielcy wodzowie, jak Napoleon, Suwarow Kutuzow i Moltke.

Mniej więcej w podobnym duchu i tonie mówią o wielkiej dla Rosyi stracie, *Russkija Wied.* ale tylko, jak i tamte dzienniki, podnoszą zalety Skobelewa, jako jenerała, o głośnej zaś roli politycznej, jaką odegrał zmarły jenerał ostatniemi czasy, wspominają jedynie *S. Pieterburskija Wied.* a to w słowach następujących: „Mowa wypowiedziana przez Skobelewa w Paryżu o Niemcach, była tak pełną prawdy i patryotyzmu iście rosyjskiego, że, chociaż wywołała mnóstwo narzekań nie tylko na mówcę, ale i na Rosyę, dla rosyjskiego narodu jednak pozostanie zawsze świętością; jak gdyby testamentem wielkiego bohatera i prorocze słowa tej mowy nieraz jeszcze i nie przy jednym wypadku przyjdzie Rosyi powtarzać i powoływać się na nie.

Przytaczamy jeszcze z dziennika *Nowoje Wremia* szczegół, o którem świadczy list przysłany do tego dziennika przez jednego z przyjaciół Skobelewa: A. Szczerbaka, że kiedy ten przed paru miesiącami żegnał się w Petersburgu z jenerałem wyjeżdżającym do Mińska i cieszącym się, jak się zdawało zupełnem zdrowiem. Skobelew mu rzekł głosem spokojnym, ale smutnym: „Mam jakąś pewność, że nie będę żył długo a nawet zdaje mi się, że umrę w tym jeszcze roku."

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 12 lipca.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej wybrano przez aklamacyę zastępcą przewodniczącego Dra Adama Asnyka, podskarbim p. Ignacego Żółtowskiego, a sekretarzem Towarzystwa Dra Wilhelma Dadleza. Nowo obrany podskarbi wystosował załączając dar na cele oświaty, do prezydenta miasta Dra Weigla jako przewodniczącego Towarzystwa następujący list:

Jaśnie Wielmożny Prezesie!

Ważne i wielkie dzieło, jakie podjęło nowo zawiązane Towarzystwo oświaty wymaga głębokiej rozwagi i umiejętnego kierunku, aby trud i poświęcenie ludzi dobrej woli pomyślny odniosły skutek. Wszyscy niezawodnie podzielają to zdanie, iż lud nasz koniecznie potrzebuje oświaty. Nie od dziś uznano potrzebę pracy w tym kierunku, aby oświecić naszego ciemnego wieśniaka i małomieszczanina. Ale czy zawsze trafnych do tego dobierano środków? Czy wszystkie owe niby dla ludu pisane książeczki prawdziwy przynosiły ludowi pożytek, rzeczywiście lud oświecały? Dlatego za najważniejsze zadanie nowo wybranego wydziału Towarzystwa Oświaty uważałbym zastanowienie się nad tem, w jakim duchu i kierunku prace dla ludu winny rąk jego dochodzić i jakie instytucye mają przyczyniać się do szerzenia nie powierzchownej, nie fałszywej, ale rzetelnej do potrzeb i ducha narodowego zastosowanej oświaty, oświaty, którąby przenikając najniższe warstwy narodu, dźwigała go nie tylko z umysłowej, ale i materyalnej niemocy. Działalność Towarzystwa Oświaty ma bowiem mojem zdaniem przedewszystkiem zapobiegać temu, aby oświecone jednostki nie odbiegały roli i warsztatu, dążąc coraz wyżej, gdy masy ludu wieśniaczego, gdy nasz stan rzemieślniczy w niczem nie postąpił i nie postępuje i jak dawniej, tak dotąd w ciemności i gnuśności nędzny żywot pędzi. Oświata, którą mamy popierać ma sobie postawić za cel oświecać i uzacniać rolnika i rzemieślnika, nauczyć go umiejętną pracą zawodową dźwigać się z materyalnej nędzy, obudzić w nim zamiłowanie zawodu, przywiązanie do swego stanu i zapał do pracy.

Taki kierunek wydałby mi się w smutnych stosunkach ludu naszego jedynie właściwym. A gdy dzieło nasze od fundamentów poczynać należy, nie możemy bynajmniej spuszczać z oka kierunku nauczania w szkołach ludowych, bo tam winna być najsilniejsza i najrzetelniejsza podstawa zdrowej oświaty młodszych pokoleń ludu. Jeżeli zaś przyjmiemy, że oświata ma zmierzać tak dobrze do moralnego i umysłowego jak również i materyalnego podniesienia naszego ludu, musimy się zgodzić na to, że szkoła ludowa ważnego tego względu pomijać nie może i równocześnie wpływać tak dobrze na wykształcenie głowy, jak również na wykształcenie i uzdolnienie rąk, aby się ochoczo i umiejętnie imały każdej pracy. Szkoła ludowa musi przeto potężnie przyczyniać się do praktycznego uzdolnienia młodzieży. Każda szkoła ludowa ma nietylko zalecać pracę, ale musi uczyć pracy. W każdej szkołę ludowej wiejskiej czy miejskiej ma być wprowadzona nauka praktyczna, ma być pracownia szkolna. Wszystkie dzieci bez różnicy wieku i płci mają się zaprawiać w pracy i mają się uczyć pracować, mają się uczyć w pracy szukać źródła pomyślności i szczęścia.

Gdy nie wątpię, że w kierunku tym, jaki pobieżnie i nieudolnie naznaczyłem, Towarzystwo oświaty działalność swą rozwinie, a wiem, że dzieło takie obok trudu i poświęcenia, znacznych ofiar materyalnych wymaga, ośmielam się na początek i dla zachęty zasobniejszych, a zawsze gotowych do popierania każdej sprawy dobra publicznego, złożyć na ręce J. W. Prezesa 200 złr., którąto kwotę Szanowny Wydział Towarzystwa Oświaty według swego światłego uznania użyć raczy we wskazanym powyż kierunku, a mianowicie na rozwinięcie już istniejącej, lub urządzenie nowej pracowni przy jednej ze szkół ludowych, którąby zaprawiała dziatwę w wykonywaniu takich robót ręcznych, jakie względnie do danych miejscowych stosunków okażą się najpożyteczniejszemi.

Do tak ważnej i dla kraju wielkiej doniosłości pracy, jaką dziś nowo wybrany Wydział rozpoczyna przesyłając staropolskie: „Szczęść Boże"

łączę wyrazy wysokiego poważania

Ignacy Żółtowski m. p.

Kraków 8 lipca 1882.

— **Loteryi fantowej Tow. Ś. Salomei**, przerwanej deszczem, odbędzie się dokończenie na plantacyach w niedzielę 16go b. m., jeżeli pogoda posłuży.

— **Pogrzeb** ś. p. Wasila **Niedźwieckiego** porucznika 40-go pułku piechoty odbył się dziś po południu.

— **P. Karol Ritter**, rodem z Nowego Sącza, Franciszek **Łada-Sobolewski**, rodem z Bohorodczan w Galicyi i Władysław **Prus-Więckowski**, rodem z Nerczyńska w Syberyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Urszula z Nasturkiewiczów Lipnicka**, wdowa po jubilerze i obywatelu krakowskim, zmarła onegdaj, licząc lat 88.

— **Usunięcie z obiegu banknotów 5-reńskowych.** Nieprzyjmowanie w c. k. kasach podatkowych starych banknotów po 5 złr., w miastach wielce niedogodne, po wsiach i na prowincyi stało się formalną klęską, na której ucierpi głównie lud wiejski. Korzystają z tego spekulanci, którzy obecnie wykupują wycofane z obiegu banknoty o 50 ct., taniej, a nawet i więcej. Wyzyskują oni nieporadność i nieświadomość chłopa, któremu kasa podatkowa przyniesionego w podatkach banknota nie przyjęła. Zdaje się że byłoby bardzo łatwo polecić kasom przyjmowanie banknotów starego stępla przy pobieraniu należytości skarbowych, a nawet gdyby naznaczono jakąś opłatę drobną za przesłanie tych banknotów do Wiednia, byłoby to o wiele dogodniejsze dla stron niż obecne postępowanie, które naraża też strony na niesumienne wyzyskiwanie.

— **Przeworsk 11 lipca.** X. biskup Łukasz Ostoja Solecki zakończył dziś pierwszą swoją wizytę kanoniczną w Przeworsku. Przez trzy dni swego pobytu w Przeworsku, zbudował dostojny pasterz duchowieństwo i świeckich swoją prawdziwie apostolską gorliwością, z jaką sprawował urząd biskupi wśród największych upałów i nacisku ludu, pracując od godziny 6ej zrana do 8ej wieczór. Nie mniej niż 5453 osób przyjęło sakrament Bierzmowania a półosma tysiąca osób było komunikowanych. Dziś o godzinie 5ej popołudniu daje X. Biskup ludowi ostatnie błogosławieństwo i wyjeżdża z X. kan. Puzyną i X. kapelanem Wielogłowskim do sąsiedniej parafii Nowosielec, wzruszony objawami wdzięczności czci i miłości ze strony ludu na każdym kroku mu okazywanych.

— **Stanisław Godziemba Węgliński**, właściciel dóbr ziemskich, brat rodzony małżonki senatora Hoszowskiego, umarł 4go b. m. w Lublinie, zostawiając syna jedynego Alfreda, ożenionego z Maryą Wężykówną.

— **Komisya konkursowa.** Do rozstrzygnięcia konkursu rozpisanego reskryptem ministra wyznań i oświaty z 21 marca b. r. na plany pomnika, który ma się wznieść w tumie św. Szczepana na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej, powołani zostali jako znawcy: radca dworu dr. Rudolf Eitelberger, starszy radca budownictwa prof. Henryk baron Ferstel, deputowany do Rady państwa Mikołaj Dumba. Ci trzej znawcy są delegatami stałej komisyi ministeryalnej dla spraw sztuki. Akademia sztuk pięknych w Wiedniu wybrała: starszego radcę budownictwa prof. Fryderyka Schmidta, profesora Mateusza Trenkwalda i prof. Karola Kundmanna, tegoczesnego rektora. Stowarzyszenie artystów wiedeńskich wybrało budowniczego Jędrzeja Streita, rzeźbiarza Wiktora Tilgnera i prof. Jana Makarta Wymienieni członkowie komisyi znawców wybrali swym przewodniczącym profesora Dra Eitelberga, zaś zastępcą przewodniczącego starszego radcę budownictwa profesora Fryderyka Schmidta.

— **Koń żołnierski.** Niedawno zmarły fmp. Pulz, zamieścił w testamencie swoim następujący ustęp: „Konia, który w r. 1866 był wiernym towarzyszem moim i świadkiem mojego tryumfu pod Custozzą, który zawsze był gotów iść wraz ze mną na śmierć, który, podczas gdy ja coraz wyższe zdobywałem stanowisko, pozostał tylko koniem bez żadnej ambicyi, konia tego przekazuję temu rycerskiemu żołnierzowi który zobowiąże się tak długo jeździć na nim, póki koń nie przejdzie w zasłużony stan spoczynku, a potem zamiast jak innych towarzyszów jego losu zaprzęgać do fiakierskiego powozu, kulą ułatwi mu zejście z tego świata. Ten tylko kto się do tego zobowiąże, niechaj będzie moim spadkobiercą i właścicielem dzielnego mojego konia. Wierzchowiec ten, który z taką gotowością i spokojem poddawał się swemu losowi, gdy w koło latały kartacze, pękały bomby, świstały kule i stawiając na grę życie swoje z cichą rezygnacyą szedł na śmierć, ma należeć do tego, kto przyrzeknie wzwyż wspomniony sposób położyć w danym razie kres jego życiu." Koń znajduje się obecnie w posiadaniu porucznika artyleryi Zamego, który przyrzekł spełnić życzenie testatora.

— **Nowy ratusz w Paryżu.** Za kilka tygodni, bo już 13go sierpnia b. r. odbędzie się w Paryżu wielka uroczystość poświęcenia odbudowanego ratusza. Zaproszeni na nią zostali, oprócz reprezentantów wszystkich sfer Francyi, wszyscy ambasadorowie obcych mocarstw, jak również wszyscy burmistrze stolic europejskich. Burmistrz wiedeński i berliński odmówili przyjęcia udziału w uroczystości, nie podając głębszych motywów odmowy, a z pomiędzy członków ciała dyplomatycznego nie będzie obecnym msgr. Czacki, ponieważ jest cierpiącym. Stary ratusz zburzyła Komuna, nowy podobnym jest do dawnego, wzniesiony w stylu francuskim, o wspaniałej jednopiętrowej fasadzie, z podwójnym frontem zwróconym do placu i do Sekwany, o dumnych ozdobach okien i krańcowych gzemsach, o wysokich łukach bram, o dwupiętrowych pawilonach z stromemi dachami. Nie przepomniano o wieży na środku u wierzchu budynku z dzwonem, który tyle burz i radości zwiastował, a niegdyś przez trzy dni i trzy nocy dzwonił, ilekroć delfin na świat przyszedł. Ileż to głosów przeszłości i jak dalekiej ozwie się, kiedy dzwon ten zabrzmi d. 13 p. m., w ratuszu paryskim bowiem zbiegały się tętna życia całej Francyi już od r. 1357. W roku tym kupił „Hôtel de Ville," inaczej zwany „dom słupowy," pierwszy burmistrz paryski Stefan Marcel, i on to wójt kupców a właściwy wówczas władca miasta, bo król Jan dostał się do niewoli pod Poitiers, założył tu pierwsze podwaliny i pierwszą zewnętrzną oznakę siły i prawa mieszczaństwa, nie prawem przyznanej, ale nawpół gwałtem zdobytej. Odebrano wprawdzie później mieszczaństwu paryskiemu tak gwałtownie ufundowany ratusz, lecz w r. 1415 odzyskali go napowrót i aż do dziś dnia utrzymali. Przez 500 lat nie zmienił on swego stanowiska i nie oddalił się od Sekwany, żywicielki miasta. Tutaj to Ludwik XI łamał się chlebem z mieszczany, ów Ludwik zwiący się „bratem i towarzyszem" mieszczaństwa, uważając je za fundament tronu. Tu odbywały się uczty królewskie z okazyi zwycięztw, zmiany tronu; kiedy urodził się delfin, miasto mu było ojcem chrzestnym, kiedy zaś w domu burmistrza zjawił się syn, królowa była mu matką chrzestną. Nawet dumny Ludwik XIV brata się z mieszczany. Przed ratuszem był plac tracenia przestępców, na nim w r. 1792 doświadczano po raz pierwszy gilotyny. Po dwustu latach w r. 1533 zaczęto przebudowywać stary pierwotny gmach, a dokonano zupełnie przebudowy dopiero za Ludwika Filipa.

— **Znowu pożar teatru.** Telegram do *Ind. belge* donosi, że w d. 6 b. m. teatr „Recreo" przy ulicy Fuencarral w Madrycie wraz z domem przybocznym stał się pastwą płomieni. Szczęściem, nikt z ludzi niestracił życia.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **We czwartek 13go lipca: Ś. Małgorzaty p. m.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Berlin 9 lipca. (*P. S*) Wiadomo czytelnikom *Czasu*, że urząd kanclerski Niemiec ogłosił z polecenia parlamentu konkurs architektoniczny na plan gmachu parlamentu w Berlinie. Na to wezwanie w lutym b. r. oddało 10 czerwca b. r. 188 najznakomitszych architektów z Niemiec i Rosyi, z Austryi i Szwajcaryi swe plany, przedstawione na 2200 przeszło tablicach. Tak niesłychanie wielka ilość współzawodników tłomaczy się tą okolicznością, że konkurs tyczył się gmachu wyjątkowo wysokiego znaczenia artystycznego, a na który dziesiątki milionów marek było przeznaczonych. Z pomiędzy wiedeńskich architektów wspominamy n. p. pana Ferstla, twórcę Votivkirche we Wiedniu. W konkursie tym, którego rezultatu całe społeczeństwo Niemiec i architekci całej Europy z niecierpliwością oczekiwali, wyszedł jako jeden ze zwycięzców rodak nasz, Wielkopolanin p. Zygmunt **Gorgolewski**, zajmujący zaszczytne stanowisko, bo architekta przy królewskich zamkach w Berlinie; znany już i naszej i zagranicznej publiczności z rozlicznych prac architektonicznych. Na obecnej wystawie wszystkich nadesłanych projektów, przedstawiających potężne wrażenie, bo 30 sal, w których zwykle wystawa obrazów się znajduje, jest planami zapełnionych, błyszczy poraz pierwszy za granicą, jak architektura polska istnieje, imię Polaka artysty ponad jego planami uwieńczonemi jedną z nagród. Tłumy zwiedzających przechodzą obok tej pracy i mimowoli muszą uchylać czoła przed imieniem polskiem i przed duchem polskim. Cieszy się z tego wypadku cała kolonia polska i nie wątpimy, że i cały naród tak samo panu Gorgolewskiemu przyklaśnie w powodzeniu na polu dotąd przez nas mało upra-

wianem. Nie umiem Wam opisać, jak wiele sił pierwszorzędnych a powszechnie tu znanych, w tej olbrzymiej walce budowniczej o lepsze uległo. Wspomnę tylko imiona, jak Bolmstedt, który przed 10 laty pierwszą otrzymał nagrodę w tej samej konkurencyi, Heyden i Kyllmann twórcy pasażu, profesor Raschdorff i inni z próżnemi wyszli rękami. Zważywszy to wszystko a mianowicie krótkość czasu przeznaczonego na konkurencyę, bo tylko czteromiesięczny termin, musimy uchylić czoła przed talentem p. Gorgolewskiego, który złamał przeszkody i wyszedł z walki zwycięzko. Obok więc mistrzów w malarstwie, mamy już znane i wieńczone za granicą imiona architektów. Bodajby tylko ta lenta te umiano oceniać i zużytkowywać w kraju.

Przewodnik naukowy i literacki z lipca zawiera: „Opat Paulmiérs i dalsze stosunki polskie z X. Saint Paul de Longueville" przez Dra Józefa Szujskiego; „Początek publicystyki literackiej w Polsce" przez Romana Pilata; „Poglądy na powstawanie gór i lądów przez prof. Władysława Boberskiego; „Torfy w Galicyi" przez Emila Hołowkiewicza.

Przegląd lwowski z 1 lipca zawiera: „Śta Kinga i jej czasy w Polsce" przez X. Stanisława Załęskiego; „Biała Róża" „Złota czara" (powieści) „Różności", „Listy z Warszawy, Rzymu, Wiednia, Ze świata katolickiego, Kronika".

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk 10 lipca.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy bezprzestannie pogodę przy cokolwiek pochmurnem powietrzu; deszcz prawie wcale nie padał.

Temperatura taka korzystny wywarła wpływ na zbiór siana i rzepaków.

W Nowym Jorku ceny na psz. i mąkę uległy małej zniżce, wogóle panowała chwiejna tendencya. Ostateczne notowania na pszenicę loco były: 1 dol. 32½ cent. wobec 1 dol. 35 cent. w ubiegłym tygodniu na miesiąc wrzesień; za mąkę zaś płacono 5 dol.

Ostatni wywóz pszenicy do Europy z por. atl. Ameryki wynosił:

do Anglii 89 000 kw. psz. w stosunku do 56,000 kw. w tygodniu poprzednim;

do kontynentu 35 000 kw. psz. w stosunku do 6000 kw. z tyg. poprzednim;

z Kalifornii do Anglii 55,000 kw. psz. w stosunku do 16,000 kw. psz. w stosunku do 16,000 kw. w tyg. poprzednim;

do kontynentu 17,000 kw. psz. w stosunku do 10 000 kw. w tyg. poprzednim.

W Anglii panowała po części pogoda, jednakże przy zmiennem powietrzu. Na targach angielskich mało zawierano interesów; przy miernych dowozach okazała się stała tendencya i z tego powodu młynarze liche robią zakupy i to w najmniejszych ilościach.

Dostawiono pszenicy angielskiej w ubiegłym tygodniu: 19,490 kw. w przeciętnej cenie po po 46/11 C. w stosunku do 23,880 kw. w przeciętnej cenie po 46/11 C. z tyg. poprzed., w stosunku do 19,371 kw. w przeciętnej cenie po 45/4 C.

w tym samym czasie z r. 1881.

Dowóz obcej pszenicy wynosił: 876 073 centr. psz. 262.419 centr. mąki, wobec 997,559 centr. psz. 171.786 centr. mąki w ubiegł. tyg., wobec 1.352,568 centr. psz. 151,066 centr. mąki w ubiegłym tyg.

w roku 1881.

Londyn donosił o stałem usposobieniu na obcą pszenicę przy cenach poprzednich; targ ze środy był spokojny przy niezmiennej tendencyi. Dowóz obcej psz. z ostatniego tygodnia wynosił 83,071 kw. wobec 37, 448 w tyg. ubiegłym. Liverpool notował na psz. ceny stałe; targ na mąkę spokojny. We Francyi również ceny stałe. W Belgii panowało przeważnie usposobienie słabe przy zniżkowej tendencyi oraz w Holandyi i prowincyach Nadreńskich. W Austr.-Węgrzech ceny uległy znacznej zniżce z powodu dobrych widoków na żniwa; Berlin był chwiejny w cenach na psz. i żyto.

Nastrój na targu naszym był nieznaczny, z tego powodu eksporterowie nasi okazywali chęć kupna, co spowodowało zwyżkę ceny o 5 mar. p. To.

Ogólny obrót wynosił 1.700 To.

Notujemy za 1000 Ko.

Pszenica jara krajowa, jasno-pstra wagi holenderskiej 125—129, marek 216—217, kopiejek za pud wagi rosyjskiej 176; polska na transit, pstra w. h. 125—128/9, marek 210—211, kop. za pud w. r. 171; lepsza w. h. 125—129, marek 128—220, kop. za pud w. r. 104—179; wysoko pstra i szklista w. h. 126—130, marek 220, kop. za pud w. r. 179; ros. obsadzona w. h. 111—114, marek 180—190, kop. za pud w. r. 145—155; czerwona obsadzona w. h. 116—123, marek 180—195, kop. za pud w. r. 146—159; czerwona w. h. 124—126, marek 201—206, kop. za pud w. r. 163—168; czerwono-pstra w. h. 121—123, marek 210, kop. za pud w. r. 171; wysoko-pstra w. h. 131—132, marek 224, kop. za pud w. r. 182.

Żyto krajowe w. hol. 120, marek 135—136, kop. za pud w. r. 110—111; polskie na transit w. hol. 120, marek 126—127, kop. za pud w. r. 102—103; ros. w. hol. 120, marek 125—126, kop. za pud w. r. 101—102.

Jęczmień krajowy w. hol. 108—113/4, marek 115, kop. za pud w. r. 94; polski na transit w. hol. 104—111, marek 106—109, kop. za pud w. r. 86—88; lepszy w. hol. 102—109, marek 112—125, kop. za pud w. r. 91—102.

Groch krajowy marek 140, kop. za pud w. r. 114; polski na transito marek 132, kop. za pud w. r. 108.

Tatarka ros. na transito.

Owies krajowy marek 119, kop. za pud w. r. 97.

Rzepak ros. na transito marek 215, kop. za pud w. r. 175.

Rzepik jary na transito marek 185, kop. za pud w. r. 150.

Za 10,000 litr. proc. okowity płacono 45·25 m.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 10go lipca. **Wiedeń:** pszenica 12·— do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·— do 32·25 złr — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 09 92 do 09 95 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 14 — do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 212·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 47·75; olej rzepakowy 59·— złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąka 159 kilogram. 62 10 złr.; olej rzepakowy 74 75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 11 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1736, średnio-ciężkiej węgierskiej 1037, ciężkich bagonów 891; razem 3664.

Galicyjską płacono 39 do 44, 46 złr.; średnio-ciężką węgierską 48 do 50, 53 złr.; ciężkie bagony 53 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 11 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy niejakim ruchu cena 32·25 złr.

Peszt 10 lipca: —·—·—·— złr. - **Wrocław,** 10 lipca: w miejscu 46·70 mrk., na lipiec 46 70 mrk. **Szczecin,** 10go lipca: w miejscu 46·50 mrk., na lip.-sierp. 46 60 mrk., na sier.-wrzesień 46·75 na wrzesień-październik 47·40 mrk. — **Berlin,** 10go lipca: w miejscu 47·75 mrk., na lipiec-sierp. 47 60 mrk., na sierp.-wrzesień 47·80 mrk., na wrześ.-paźdz. 48·50. **Paryż,** 10 lipca: na ten miesiąc 59·75 frk., na sierpień 59·50 frk., na wrzesień-grudz. 55·— frk., na styczeń-kwiecień 54·75 frk.

Nafta. Wiedeń, 11go lipca: za 100 kilo z cłem z dworca 15·15—15·25 złr. — **Tryest,** 10go lipca: za 100 kilo bez cła: 9·15— 9 25 złr. — **Brema,** 10go lipca: za 50 kilo 6·90 mrk. — **Hamburg,** 10go lipca: w miejscu 6·90 mrk., na lipiec 7·— mrk., na sierpień-grudzień 7·35 mrk. — **Antwerpia,** 10go lipca: za 100 kilo 17·50 frk. — **Nowy Jork,** 10go lipca: za galonę 7⅛ ct. pap., w Filadelfii 7— ct. pap.

Wrocław 8 lipca.

Płacono za pszenicę starą po 22·— marek, żyto po 84 funt. po 15·— m., owies nowy po 14·50 m., rzepak na 150 fnt. netto po —·— m., olej po 62— m., spirytus w miejscu po 46·50 m., kukurudza po 14 80 mrk.

Kraków dnia 12 lipca — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Ks. A. Windischgrätz z Wiednia, hr. M. O'Rauski z Litwy, hr. J. Łubieńska ze Lwowa, A. Hausnerowa ze Lwowa, hr. A. Stecki z Francensbadu, A. de Peresaut Sołtan z Mochilewa, Drowa E. Lownentiow z Żytomierza, J. Stapf, S. Zieliński i J. Kuszell z Warszawy, Wł. Takiel z Królestwa, A. Czerkiewicz i H. Hiller z Kielc, A. Umniecki z Lubelskiego, M. Swieszkiewicz, J. i W. Jeleńscy z Rygi, K. Möller z Hamburga, J. Spina z Rosyi, B. Górecki i St. Murzynowski z Królestwa, H. Malczewski ze Lwowa, E. Nadler z Londynu, L. Krzyształowicz z Rzeszowa, L. Szczkowska z Warszawy, B. Mellin z Królestwa, W. Rubin z Bydgoszczy, A. Daszewski z Pniewy, M. Konopnicka z Kaliskiego, A. Godefrois ze Stopnicy, St. Szalas z Warszawy, A. Wiśniewicz z Piotrkowa, E. Daszewska z Warszawy, W. Krajewski i K. Żukowski z Skierniewic, J. Makomaska z Warszawy.

Ostatnie wiadomości.

Dziś o godzinie 11ej z rana, Krakowska komisya krajowa podatku gruntowego, zakończyła swoje prace. Obradowała ona przeszło dwa miesiące pod przewodnictwem delegata i starosty hr. Badeniego, niezmordowanie, a członkowie jej dawali przykład budującej obywatelskiej pieczołowitości o dobro ogółu i interesa kraju. Pracowali wytrwale, nieznużenie, i niewątpliwie osiągną pożądany skutek. Akta komisyi zawarte w paruset pakach, odejdą w tych dniach do Wiednia do centralnej komisyi. Zamiejscowi członkowie komisyi, którzy pomimo zatrudnień gospodarskich, przeważnie od dwóch miesięcy przebywali w Krakowie, opuszczą dziś nasze miasto.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Donoszą z rozmaitych stron kraju, że świętojurscy starają się przez swoich ajentów o zebranie podpisów na adres do Papieża przeciw bulli: *Singulare praesidium*. Ażeby zebrać jak największej podpisów, ułożyli adres w języku polskim, i protestują w nim przeciw bulli niby ze stanowiska liberalnego. Nie wątpimy, że na adres taki nie da się chwycić człowiek rozsądny; nie wątpimy także, że Papież znając historyę powstania tego adresu, nie przyjmie go wcale, ale uważamy sobie za obowiązek przestrzedz przed tą agitacyą publiczność, gdyż ma ona na celu [illegible] skalofilskiej."

Jenerał bar. Ramberg dowodzący dywizyą w Krakowie przeznaczony został do uczestniczenia ze strony Austryi w manewrach wojskowych, które odbędą się w okolicy Petersburga z końcem sierpnia. Towarzyszyć mu będzie pułkownik Gemmingen dowodzący ułanami stojącemi w Krakowie.

Kuryer Warszawski otrzymał następujący telegram:

Moskwa 11 lipca. Wczoraj odprawionem tu było żałobne nabożeństwo za zmarłego w zeszły piątek jenerała-adjutanta Skobelewa, na którem byli obecnymi Wielcy książęta Aleksy Aleksandrowicz, Mikołaj Mikołajewicz i Eugeniusz Maksymilianowicz, oraz minister wojny jenerał Wannowski, minister spraw wewnętrznych jenerał adjutant Dołgorukow, hr. Adlerberg i hr. Baranow.

Wczoraj o godzinie 3½ po południu ekstrapociągiem odwieziono ciało zmarłego do majątku Spasskie, w guberni riazańskiej.

W mieście wszystkie miejsca zabaw zostały zamknięte.

Naj. Pan raczył przesłać następującą depeszę księżnie Bielosielskiej - Bielozierskiej, telegram następujący: „Niezmiernym smutkiem przejęła mnie śmierć brata pani. Strata jego trudna do zastąpienia i [illegible] przez wszystkich wojskowych [illegible] tracić tak pożytecznych i zawodowi swemu oddanych pracowników."

Czytamy w *Słowie*:

„Pomnik dla Bohdana Chmielnickiego w Kijowie będzie odsłoniętym w końcu r. b. *Moskowskija Wiedomosti* opisują ten pomnik. Czerpiemy z tego opisu następujące szczegóły. Chmielnicki siedzi na koniu i jedną ręką wznosi buławę hetmańską w górę, na dole [illegible] przedstawicieli Wielkorosyi, Małorosyi, Białej i Czerwonej Rusi. Freski przedstawiają bitwę Zbrowską, wjazd Chmielnickiego do Kijowa. Na jednej ze stron pomnika napis: *Bohdanowi Chmielnickiemu niepodzielna Rosya.*"

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 12 lipca. Wybór posła sejmowego z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu krakowskiego rozpisany na dzień 22 sierpnia.

Lwów 12 lipca. Rozmbulacya linii kolejowej Jarosław-Sokal, rozpoczęła się 31 lipca w Makowiskach.

Lwów 12 lipca. Całe posiedzenie dzisiejsze sądu zajęło było czytaniem licznych artykułów dzienników z *Rusi* Aksakowa ze *Sławiańskiego Zbornika*, gdzie drukowano artykuł Naumowicza o galicyjskiej Rusi, oraz liczne artykuły *Słowa*, *Prolomu*, *Wiczy*. Wszystkie zdradzają tendencye nieprzyjazne Austryi, Polakom, Unii i zawierają znane skargi na ucisk Rusinów przez Polaków.

Wiedeń 12 lipca. (Od specyalnego korespondenta) *Consortium* Schwartz zobowiązało się kontraktem rozdzielać wszelkie roboty i zajęcia około kolei transwersalnej między Polaków, skoro tylko zgłoszą się zdolne do tego osoby.

Kolonia 12 lipca. *Kön. Ztg* stwierdza dziś wczorajsze doniesienia o szczegółach śmierci Skobelewa. Śmierć nastąpiła po orgiach, odprawionych w domu publicznym, skutkiem paraliżu serca, wywołanego rozdrażnieniem nerwów. Gubernator Dołgorukow kazał zwłoki jego przenieść do hotelu Dussaux i głosić, że Skobelew w tym hotelu umarł. Oburzenie ludu w Moskwie przybiera coraz groźniejsze rozmiary. [illegible] wszelki objaw zaburzeń.

Petersburg 12 lipca. Minister Tołstoj miał oświadczyć deputacyi żydowskiej, [illegible] że nie czyni żadnej różnicy między żydami a nieżydami [illegible] bez względu na ich narodowość i wyznanie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 lipca. W wczorajszym numerze zamieścił *Fremdenblatt* następujące *communiqué*: Aby lepiej ocenić zakaz rządowy, niezezwalający na [illegible] wiecu, nie należy spuszczać z uwagi okoliczności, że także słowiański Tabor wyznaczony na dzień 9go b. m., skutkiem podobnego zakazu nie mógł się odbyć. [illegible] przeciw Niemcom wymierzonego postanowienia. Rząd stara się bowiem o to, aby w miejscach, gdzie różne plemiona z sobą się stykają, [illegible] przeciw wszelkim agitacyom, które mogłyby zakłócić pokój między narodowościami.

Paryż 12 lipca. Komisya dla zbadania przedłożenia rządowego, żądającego kredytu na przygotowania wojenne, oświadczyła się prawie jednogłośnie za wnioskiem rządowym, zażądała jednak bliższych wyjaśnień od rządu. — Lesseps odjeżdża do Egiptu.

Paryż 12 lipca. *Temps* otrzymał następującą depeszę z Aleksandryi: [illegible]

Londyn 12 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi o godzinie 6 wieczór: Bombardowanie rozpoczęło się o godzinie 7¼ rano. Trzy statki pancerne zniszczyły w zupełności dwa forty „Lighthouse" i „Faros". Kanonierki zniszczyły baterye przy wejściu do portu. Fort „Meks" zmuszony został do milczenia przez ognie okrętów „Invincible", „Monarch" i „Temeraire". Oddział załogi okrętu „Invincible" wylądował i zagwoździł działa tego fortu. [illegible] Żołnierze egipscy bili się mężnie. Czterdziestu Anglików odniosło rany. Straty po stronie egipskiej są znaczne. W południe zaprzestano bombardowania.

Londyn 12 lipca. Z pokładu statku Chiltern na przystani aleksandryjskiej donoszą o 10 godzinie. „Inflexible" i „Temeraire" rozpoczęły dziś ostrzeliwanie fortu „Monirieff", [illegible]

Londyn 12 lipca. Biuro Reutera donosi z przystani aleksandryjskiej pod dniem dzisiejszym o godzinie 1ej popołudniu: W Aleksandryi wywieszono chorągiew parlamentarską; parowce z taką chorągwią płyną naprzeciwko floty.

Londyn 12 lipca. Seymour ma zamiar ostrzeliwać dalej forty nadbrzeżne. *Times* donosi, że Musurus żądał wczoraj od Granvilla, aby wstrzymać bombardowanie. Granville odpowiedział, że stosunki znane dokładnie Porcie zmusiły rząd do przedsięwzięcia kroków, które cofnięte już być nie mogą. *Times* donosi dalej, że reprezentanci trzech mocarstw przyznali już rządowi angielskiemu zupełną słuszność w tej sprawie.

Londyn 12 lipca. Biuro Reutera donosi z Suezu pod dniem dzisiejszym, iż od 48 godzin żaden okręt handlowy nie wpłynął do kanału, wszystkie stoją w przystani, a wszyscy Europejczycy na pokładzie okrętów.

Petersburg 12 lipca. Ukaz cesarski do senatu uwalnia ministra spraw wewnętrznych od części obowiązków w zakres ministerstwa jego wchodzących. Minister pozostanie nadal jedynie głównym dowódzcą korpusu żandarmeryi, którego komendant wojskowy stanie się jego pomocnikiem.

Petesburg 12 lipca. Cesarz zatwierdził rozporządzenie tyczące się ograniczenia godzin pracy dzieci w fabrykach, tudzież podania dzieciom sposobności chodzenia do szkoły. Cesarz zatwierdził także rozporządzenie, tyczące się ustanowienia inspekcyi w celu czuwania nad wykonaniem postanowienia, aby dzieci niżej lat 12 do pracy wcale nie przyjmowano, aby dzieci od 12 do 15 lat pracowały tylko 8 godzin dziennie, tudzież, aby wszyscy bez względu na wiek pracowali także tylko 8 godzin dziennie wrazie jeśli zajęcia którym się oddają, wywierają szkodliwy wpływ na zdrowie.

Petersburg 12 lipca. *Journal de St. Petersburg* mniema, iż chociaż wiadomo jest, że nie sympatyzuje z Arabi baszą, musi jednak oświadczyć że należało się spodziewać, iż żadne mocarstwo nie zerwie wspólnej akcyi mocarstw osobnem wystąpieniem gabinet; londyński dał przykład takiego postępowania. Dziennik ten oświadcza, że doniesienia dzienników o wykryciu tajnej drukarni w ministerstwie marynarki są wraz ze wszystkiemi odnośnemi szczegółami zupełnie bezzasadne. *Nowoje Wremia* donosi, że exarcha Georgii **Joanikius** mianowany został metropolitą w Moskwie.

Konstantynopol 12 lipca. Sultan zamianował Saida baszę prezesem ministrów; wyraził się z przyciskiem, że sytuacya jest poważną i polecił Saidowi baszy, aby wytężył natychmiast całą swoję energię i siłę, i ze znanem swem doświadczeniem politycznem zabrał się do pomyślnego spełnienia swego zadania. Dotąd nie zaszła jeszcze żadna inna zmiana w gabinecie. Porta wysłała do Musurusa depeszę z doniesieniem, że mimo przyrzeczenia Dufferina, iż zatelegrafuje o powstrzymanie bombardowania do Londynu i do Seymoura, przystąpił jednak Seymour do bombardowania. Porta poleciła więc Musurusowi, aby natychmiast starał się wyjednać od Granvilla rozkaz zawieszenia bombardowania, w celu zapobiegnięcia większemu nieszczęściu.

Konstantynopol 12 lipca. Oprócz dwóch wczorajszych okólników, o których już telegramy doniosły, wysłała Porta trzeci okólnik do swych reprezentantów, w którym rozwija zapatrywania swoje, wyrażone w pierwszym z tych okólników, i zwraca uwagę na zgubne skutki, jakie pociągnie za sobą bombardowanie ze względu na spokój i porządek w Egipcie oraz pokojowe usposobienie tamecznej ludności.

Kursa — Wiedeń 12-go lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76 85 — Renta srebrna 77·65 — Renta złota 94·85. 6% Renta złota węgierska 119·90— Losy z roku 1860 130·80 — Akcye Banku Narodowego 824·— — Akcye kredytowe 316 75 — Londyn 120·80.— Dukaty —·—. — Napoleony 9·58½. — Lombardy 133·50.— Losy 1864 roku 172·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 316·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·25. — Anglo-Bank 122·—. Obligacye indemn. galicyjs. 99·25. — Losy prem. węgierskie 119 —. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 208·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·95 Ruble 119·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·—. — Nowa renta papierowa 92 75 złr. — 4% Renta węgierska 88·35.

Berlin. —-go lipca 1882 roku. — Banknoty austryac. —·—. Krótki Wiedeń —·— — Krótka Warszawa —·—.— Banknoty ros. —·— 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 12 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 50	119 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 68	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 50
Dukat ważny	5 65	5 75
20-frankówka	9 55	9 65
Imperyał ważny	9 80	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rs.	100 — rs.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	314 —	318 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 50	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 11 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	77 10	77 25
4⅖% „ srebrna	77 90	78 05
4% „ złota	95 15	95 30
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 20	131 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 75	137 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Cemo-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	106 —	107 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	98 25	98 75
Węgierskie „ „	98 25	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 75	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 50	136 —
6% Renta węgierska złota	119 90	120 05
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 75	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	124 —	124 30
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	231 —	232 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	324 —	324 50
„ „ węgierskie . 200 „	321 25	321 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	212 —	212 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	865 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	826 —	827 —
Unionbank . . . . . . 100 „	124 25	124 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	114 25	114 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	173 25	173 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	565 —	567 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	213 25	213 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	194 —	195 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	183 75	184 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2715	2720
Franciszka Józefa . . 200 „ „	195 75	196 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	318 25	318 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	149 25	149 75
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	172 —	172 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	207 75	208 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	225 50	226 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	168 50	169 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164 50	165 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	331 50	332 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	135 25	135 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	161 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	164 50	165 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 —	168 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 35	120 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 20	100 70
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 20	100 70
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ „ Włość. „	102 50	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 15
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 20	101 35
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96 50	96 76
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	96 50	97 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	94 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	100 —	100 50
„ Em. 1862 . . . 300 „ „ „	99 75	100 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 20	102 50
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ 1972 . . . 200 „ „	102 50	103 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 15	102 35
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. . . . „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 25	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 40	103 70
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 50	103 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 80	101 —
„ II „ 1871 300 „ „	99 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	99 20	99 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	— —
„ III „ 1868 300 „ „	98 20	98 60
„ IV „ 1872 300 „ „	96 80	97 30
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 80	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 25	103 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100 20	100 40
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 10	100 30
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 10	100 30
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 60	93 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	181 75	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 75	134 25
„ „ . 200 złr. 5%	119 75	— —
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	100 85	101 15
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 40	94 80
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 70	92 —
„ „ złotem . . 200 „ „	114 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	96 50	97 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 75	95 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 —	126 50
„ Węgierskie . . „ 100	119 75	120 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	25 25	25 75
Kredytowe . . . . . . złr. 100	176 50	177 —
Clary . . . . złr. 42	40 75	41 75
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	— —	— —
Insbrucku . . . . . . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	17 50	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	20 —	20 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	39 25	40 25
Pałfy . . . . „ 42	38 75	39 —
Rudolfa . . . . „ 10½	20 50	21 —
Salma . . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . . . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . . . . . . „ 42	46 25	46 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 50	25 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . . „ 50	— —	63 25
Waldsteina . . . . . . „ 21	30 75	31 25
Windischgrätza . . . . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 70
20 frankówki	9 58	9 59
Imperyały rosyjskie	9 86	9 88
Funty szterl. angielskie	12 03	12 08
Liry tureckie złote	10 88	10 90
Marki niemieckie za 100 marek	58 95	59 —
Rubel papierowy za 100	119 25	119 75

Lwów 11 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „ „	91 75	93 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 90	102 90
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 50	100 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 11 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 40
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 45
kupon	— —	045 —

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*